

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w Państwie Austriackim)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 26

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 29 w domu „Krzysztofora” zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 czerwca rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie:		poczta:	
kwartalnie	zł. 5	zł. 6	
półrocznie	10	12	
rocznie	20	24	

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 10 czerwca.

Tydzień ubiegły dostarczył opinii publicznej europejskiej kilka wypadków, w których każdy musiał być przedmiotem ważnego zajęcia umysłów, każdy bowiem z nich w ścisłym zostawał związku z położeniem chwilowym ogólniej polityki.

Zaczniemy od najważniejszego, to jest od śmierci hr. Cavoura. Zgon tego męża stanu nie tylko samych Włochy, ale i samych polityki całej Europy. Wiele dzienników pisząc o następstwach śmierci tego wielkiego ministra, stawiają kwestję pokoju lub wojny w Europie. Ze względu na ostatnie otrzymane przez niego nad Garibaldim zwycięstwo, hr. Cavour uchodził za rękomię europejskiego pokoju, przynajmniej na rok bieżący. Czy Włochy pójdą dalej wskazaną przez hr. Cavoura koleją, czy stronnictwo ruchu weźmie górę? Polityka zagraniczna hr. Cavoura zależała głównie od polityki jego wewnętrznej. Ktokolwiek nominalnie był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie którego hr. Cavour był szefem i duszą, zawsze faktycznie on a nie kto inny był ministrem spraw wewnętrznych. W tem właśnie spoczywał ów wielki talent polityczny, iż zdołał zawsze obie te polityki do wzajemnych wymagań zastosować. Czy jego następca będzie umiał podobnie jak on być panem sytuacji, i naginać jedną politykę do drugiej? A nadto czy potrafi utrzymać równowagę między przymierzem z Francją, a ową pomocą Anglii z której hr. Cavour tak zżęcznie korzystał? Niewiadomo jeszcze na kogo spadnie to tak trudne zadanie. Włochy mają podostatkiem ludzi politycznych, pokaże się czy mają ludzi stanu. Mówią, że baron Ricasoli zawezwany został przez króla do złożenia nowego gabinetu. Jeżeli prawda że Francja życzyła sobie w margrabim Azelegio zobaczyć następcę hr. Cavoura, to każełoby się domyślać, że gabinet tuileryjski radzi królowi Wiktorowi Emanuelowi trzymać się drogi jaką szedł w ostatnich czasach zmarły minister. Baron Ricasoli lubo nie występował przeciw polityce hr. Cavoura, znanym jest jednak że swą samodzielność, tak, że Francja na powołność jego rachować nie mogła. W każdym razie jest to chwila przejścia, niebezpiecznego nawet przesilenia, w której Włochy będą miały sposobność złożyć nowy dowód swego politycznego wykształcenia i dojrzałości.

Zbytecznym byłoby dowodzić, jak daleko koleją jaką pójdzie polityka włoska, ważną jest dla Austrii. Uderzającym jest, że prawie równocześnie ze śmiercią hr. Cavoura przyjętem zostało przez sejm węgierski postanowienie, aby przemówić drogą adresu a nie rezolucji. Adres stawia pomost do porozumienia się. Aby takowe ułatwić, rząd oświadczył, że uważa obecnie obradujący Reichsrath za szczuplejszy. W oświadczeniu tem jest wypowiedziana trudność na jaką wprowadzenie konstytucyjnej formy rządu natrafia w dzisiejszym położeniu rzeczy, i która nie jest jeszcze usunięta. Dzienniki wiedeńskie, które utrzymywały, że zwolnienie pełnego Reichsrathu, ważyło więcej w oczach Europy, aniżeli największe otrzymanie zwycięstwa, ubolewać muszą nad wranżeniem jakie sprawi w Europie uszczuplenie tego zwycięstwa. Wszakże łatwo pojąć, że w obec tak ważnej sprawy jak porozumienie się z Węgrami, mniej chodziło gabinetowi, jakie wrażenie sprawi w Europie uszczuplenie Reichsrathu, zwłaszcza gdy jak się zdaje, jedno znow oświadczenie wystarczy mogło do przywrócenia mu pełnych atrybutów.

Gdy tak parlament wiedeński przechodzi z jednej formy do drugiej, sejm pruski skończył 5go b. m. swoje tegoroczne obrady a zarazem peryód wyborczy. Przed jesienią nowe wybory będą rozpisywane. Jeżeli wśród tego skutkiem wpływów dziś nieprzewidywanych, Izba deputowanych wypaść może

wcale inną. Ostatnie zebranie sejmu było kamieniem probierczym dla wielu ludzi politycznych w Prusiech, nie tak pod względem ich zdolności, jako raczej pod względem ich charakteru i wierności zasadom głoszonym przez siebie wyznawany. Sejm tegoroczny zużył nie jednego z ludzi politycznych, którego dawniej otaczano aureolą, a dziś o nim mówią z takim lekceważeniem, jakoby o pierwszym lepszym figurantem w Izbie.

Rzut oka na czynności sejmowe nie w mowie tronowej przy zamknięciu Izby mieści się. Mowa ta pod względem parlamentarnym pomija ogólnikowymi wyrażeniami najważniejsze cechy obrad, a pod względem politycznym ogranicza się na pogróźce Danii i uzyskaniu funduszy na nowe urządzenie systematu wojennego Prus. Stosunki z Europą nie stoją tak świetnie, aby się nie mi pochlubić można było, a odkrycie wielu tajemnic wewnętrznej administracji osłabiło nawet te sympaty, które dawniej towarzyszyły Prusom drogę do „moralnych zwycięstw” w Niemczech. Gdybyśmy chcieli przebiec wszystkie prace tegorocznej legislatury pruskiej, musielibyśmy dotknąć bolesnych dla nas stron jej, które się odnoszą do spraw polskich. Ta garstka posłów nieustępowąca nawet przed najdotkliwszymi ciosami koalicyi ministerialnej i sejmowej, a odparająca je ciągle to odwoływaniem się do traktatów, to do sprawiedliwości nieziemskiej, była jedyną w całej Izbie frakcją polityczną; reszta Izby dzieliła się między tych, którzy są zawsze ministeryjni, tych którzy nie są nimi nigdy i wreszcie tych, którzy zawarli na to sojusz z ministrami, aby im wolno było upokorzyć dawnych swoich przeciwników.

Z parlamentu znow angielskiego dowiedzieliśmy się, że w sprawie syryjskiej nie jeszcze niepostanowiono. Nie wiele na tem straciła Syryja, to jest mieszkańcy chrześcijańscy, bo projekt ten który za przyjęty w układach głoszono, nie rokował im żadnej pomyślności, jakżeby to w przyszłym tygodniu wskazywali. Teraz mówią znow, że nowe projekta przedłożone są rządowi turekiemu, a w Zgromadzeniu prawodawczym francuskiem p. Billault wyraził nadzieję, że wkrótce przyjdzie do „odpowiedniego rozwiązania” tej sprawy. Jest to ogólnik, który niepozwala żadnym stawić domysłów, i wzywa do cierpliwości. Życzyć należy, aby ją mieli Druzowie po wyjściu Francuzów. Europy czekać łatwo, oby tylko oczekiwanie nie wyszło na złe nieszczęśliwym mieszkańcom Libanu.

W Ameryce, to jest w Stanach Zjednoczonych coraz bliższa wojna. Walna bitwa lada chwila spodziewana. Sprawa Związku amerykańskiego powierzona z jednej strony wojsku federalistom do jest Północy, z drugiej wojsku konfederatom, to jest Południu. Huk dział ma rozstrzygnąć kwestję, nad którą przez tak długi czas polemizowały dzienniki: czy Związek Stanów Zjednoczonych może niepozwoić krajom związkowym oderwać się stosownie do ich woli na zasadzie *salus reipublice suprema lex esto*; czy wolno jest krajom związkowym należeć lub wystąpić ze Związku na zasadzie wolności.

KORRESPONDENCA CZASU.

Lwów 31 maja (spóźnione).

(T. R.) Niech nam będzie wolno złożyć na chwilę z drogi, którą poprzednio wytknęliśmy korespondentem naszym — nie możemy się bowiem oprzeć naciskowi najważniejszej dzisiaj dla całej monarchii sprawy, to jest sprawy węgierskiej. Rozprawy nad adresem w sejmie węgierskim toczą się już od kilku tygodni, i zniwalały wszystkie do baczności, do bliższego rozpatrzenia się w nich. Zaiste podziwianiem godnym jest tak liczne zgromadzenie, które mimo odcieni różniących się opinii politycznych, dąży jednomyślnie do celu jasno i dobitnie wytkniętego, a dąży do niego z całą odwagą, z całą otwartością ludzi rzetelnego przekonania, z całą dojrzałością wytrawnego męża stanu i z najdelikatniejszym taktem głębię dyplomaty.

Obrady rozpoczął Deak, i w mowie swej, którą nazwać można wypadkiem dziejowym, oparł sprawę całą na sankcyi pragmatycznej, jako na nie wzruszonych podwalinach praw narodu węgierskiego. Rozwiniął on tę sprawę z taką godnością, z taką nieubłąganą lojalnością, że z występujących po nim kilkudziesięciu najznakomitszych mówców wszystkich stronnictw, żaden nie pokusił się nawet o to, by obalić, lub też zachwiać tylko podstawę, przez tego znakomitego męża stanu obraną.

Istota rzeczy trwa i trwać będzie niewzruszona, tylko co do formy zachodzą różnice zdania; bo czy adres czy uchwała zawsze jądro rzeczy jest jedno i to samo: Sankcyja pragmatyczna i unia personalna w najściślejszym znaczeniu tego słowa.

Po świetnej mowie Deaka, sprawę tę tak gruntownie i wszechstronnie objaśniając, zdawałoby się, że następne mowy mogą być tylko komentarzem i parafrazą mowy Deaka; a jednak występuje po nim kilkudziesięciu mówców, i prawie każdy odkrywa w niej nową stronę, zapatrzuje się na nią w sposób odrębny, oryginalny i zawsze prawdziwy; a doszedłszy inną drogą do tej samej myśli, tamże, w braterskiej jedności ścisła podana rękę wnioskodawcy.

Kalman Tisza wychodząc z położenia dzisiejszego jako faktycznego, i odmawiając mu cechy legalności — Władysław Szalay ze stanowiska ścisła historycznego — Bartol Jerzy rozbiegając zasady konstytucjonalizmu i pozytywne ustawy zasadnicze państwa — baron Eötvös wchodząc w najściślejszy rozbiór stosunków międzynarodowych i dyplomatycznych tak Austrii jak Europy — Longay stawiając się na stanowisku ekonomisty — Somsich broniąc w gorącej mowie Węgrom domagających się dawnej konstytucji przeciw zarzutom niepraktyczności — Klauzal rozbiegając zasady administracji politycznej — Treffard stosunki handlu — Burna kunkordat i stosunek kościoła do państwa, a nakoniec Andrassy Gyula wychodząc z zasady federacyi i równoprawności narodowości. Wszyscy ci, pomijawszy wielu innych, obrany przez siebie przedmiot aż do dna prawie wyczerpali tak jasno, tak dobitnie, z następnością tak ścisłą, nadali całości tych rozpraw, przy wszelkiej jedności celu i dążności, taką rozmaitość i wszechstronność, że obrady takowe mogłyby być chlubą reprezentacji narodów na szczyście wykształcenia politycznego stojących i stanowić jedną z najpiękniejszych kart dziejów parlamentarnych Anglii lub Francji, które w podobne triumfy pewnie nie są ubogimi. Jeżeli podziwiamy stronę umiętną i że tak powiem artystyczną tych rozpraw, to przynajmniej trzeba wysoki moralność i sumienną sprawiedliwość.

Wzapałe rozognionych namiętności politycznych, z ust żadnego mówcy nie padło i jedno słowo, które nie było pełne czci dla osoby Monarchy należnej, któreby wylańowało się z pod prawa wielkimi usłowności, któreby chciało ukrać prawa korony lub też narodów.

Jednakowe prawa, i równa sprawiedliwość dla wszystkich obywateli i wszystkich narodowości, równa miłość braterska dla całego społeczeństwa ludzkiego. Oto jest główne zamię świętych rozpraw, oto przyczyna dla czego nie tylko Austrija, ale Europa cała przysłuchiwała się wymownemu objaśnieniu życia tego narodu z natężoną uwagą i z podziwem.

Nie dziw, że przy lśniącym blasku tego rozumu i tej dojrzałości politycznej, rozprawy Rady państwa miały do rozmiarów nader szczerpnych.

Zdumione ludy Austrii, patrząc na ten objaw życia narodowego, jak na postać Minerwy, która w pełni zbrojni, w całym blasku męskiej mądrości wyskoczyła z głowy Jowisza.

Nas to zjawisko bynajmniej nie zadziwiła, jest ono kwiatem wielkiej bujnej vegetacyi, owocem długoletniej praktyki; i więcej nas zastanawia ta okoliczność, że mając taki naród od wieków przy boku, dzisiaj dopiero losy nam dozwoliły spojrzeć w całej obfitości, zdroj życia życia narodowo-politycznego. Podziwiamy zżęcznie systemu meternichowskiego, który potrafił naród ten chińskim prawie murem tak odłączyć od reszty krajów monarchii austriackiej, iż nawet słaby ogłos nie mógł się obić o uszy reszty ludów berli Austrii podlegających.

Dzisiaj, gdy N. Pan dyplomem z 20go paźd. r. z wszystkie ludy nienaruszające ich odrębność wezwwał do braterskiego połączenia się, i do współdziałania ku wzajemnemu uszczęśliwieniu, dzisiaj gdy N. Pan wzywa wszystkie narodowości, do wyrzucenia swych życzek i słuszych domagań, dajmy nam nie tylko możliwość ale i obowiązek zastanowienia się nad tym objawem żywotności narodu węgierskiego, którego zadanie najtrafniej skreślił Andrassy Gyula w słowach: „Ręką naszą naśladując nieupatrujemy ani w rzeczach powierzonych, jak nam zarzucać przeciwnicy, ani „nawet w języku. Przywiązanie do naszej narodowości jest skutkiem idei wolności nieporozumienia z nią spojone. Węgry nie powinni się chlubić „zdobyciem tego kraju przez ich (ojców, lecz tem, że wszyscy synowie kraju, pod ich przewodnictwem zostali wolnemi, i że oni potrafili zachować wolność krajową.”

Gdyby te rozprawy były poprzedzły obrady Rady państwa nad adresem, niewątpliwie że o brady te, nienosiłoby na sobie tej cechy małości politycznej; bo korzystając z tak świetnego przykładu, mniemana większość centralistyczna, byłaby dokładnie zbadała rzeczywistość swą podstawę, i nieochodząc nawet od swych zasad, byłaby postąpiła z większą oglednością na przyszłość, z przyzwrotnym taktem; nie byłaby objawiała tej drażniącej zarozumiałości, którą nawet N. Pan w swej odpowiedzi wyraźnie zganił, a którą tak grzesznie i prawie mimochodem sejm węgierski w całej jej nagoci odsłonił, upokorzył a spodziewamy się że i poskromił.

Na zarozumiałe wystąpienie tej cywilizującej większości, odezwał się sejm węgierski jak mał dojrzały do młodzieńca, który nieobliczwszy się z własnymi siłami rzucił na ślepego pewny zwycięstwa, a zaraz w odwecie dotkliwą odnosi klęskę.

Jeżeli sejm węgierski stanął jak na niewzruszonej opoce, na podstawie sankcyi pragmatycznej i na prawach uroczystość zagwarantowanych, to większość dzisiejszej Rady państwa obrała za punkt wyjścia ordynacyę z 26 lutego r. b., będącą z zasadami dyplomu cesarskiego w otwartej sprzeczności.

Naturalnem następstwem tego niewłaściwego wystąpienia była odpowiedź N. Pana, która wprawdzie z łaskawością i ojcowskiem pobłażaniem ale o twarcie i stanowczo wskazuje tej większości drogę, którą stosownie do ustaw zasadniczych monar-

chii i według wymagań roztropności postępować wypada.

To prawdziwie ojcowskie napomnienie, przypomina nam mimowolnie inną daleko dotkliwszą naukę, którą odebrała w roku 1848 gardząca rzeczywistością ideologia niemiecka; przypomina nam owe tragiczne rozwiązanie dramatu odegranego przez ówczesny sejm frankfurcki. Zasiadający w nim kwiat profesorskiej oświaty germańskiej, ofiarne królów pruskiemu koronę cesarską, a ten w odpowiedzi krwawym orżem tłumili usiłowania zwolenników jednoci niemieckiej, i wspaniałomyślnych koronodawców więzi, lub wysłała na wygnanie.

„Pas trop de zele” tę maksymę słynnego dyplomaty przypomnieć należy naszym centralizatorom.

Dziwne to istotnie zjawisko. 127 członków wotujących za adresem centralistycznym, a zatem trzecia część całej Rady państwa, zrywa się, wywiesza imieniem monarchii sztandar ścisłej centralizacyi, nie przepuszczając w adresie żadnej poprawki łagodzącej, żąda imieniem tej centralizacyi przymusowego prawie uzupełnienia Rady państwa, zapominając, iż tem skompletowaniem Izby, tak bezwzględnie głoszona i broniona zasada ścisłego zjednoczenia w zupełności upadłaby musiała.

Są oni niejako tego błędnego przekonania, iż nieutonawszy na suchym brzegu już pływać umieją, a siły i życia szukają w targnięciu się na własne życie.

Wszakże prócz karzącej odpowiedzi Monarchy, większość ta adresowa, na zasłanie w ten sposób niwie, zaraz zbiera płon odpowiedni, bo jak jej zapowiedział poseł czeski Rieger, Chorwacy bezpośrednio po tej zwycięskiej wyprawie oświadcza, iż posłów swych do Rady państwa wysłać nie zamysla.

Takie dzisiaj wspomniona większość zajmuje stanowisko w obec ustaw zasadniczych i dyplomu cesarskiego, w obec władzy konstytucyjnej samego Monarchy i w obec rzeczywistego i prawnego składu całej Rady państwa. Lecz nie dość na tem bo równie opaczny jest stosunek owych centralizatorów do samego Ministerstwa.

To bowiem głoszą z niemi, z niemi w Izbie tryumf odnosi, a ganiąc niejako przez usta Monarchii całe to postępowanie, staje tym sposobem ze sobą, lub też ze swoją improwizowaną większością w otwartę sprzeczności.

A ta większość! czy w skutek tego opuszcza swych przewodniczących ministerialnych, którzy w Izbie są centralistami, a po za Izbą głoszą zasady autonomii?

Bynajmniej, widzimy przeciwnie, iż zabiera się do organizowania jakiejś partii ministerialnej, o partę na tych samych zasadach i dążnościach, która jednakże ani w Radzie państwa skompletowanej, ani też w panującym poparciu żadnego nie znajduje i znaleźć nie może. Takie działanie niczem innem nie jest i być nie może, jak nowym, ale niepoprawnym wydaniem systemu Bachowskiego.

Większość ta niemiecko-wiedeńska chce zagarnąć dla siebie całą spuściznę chwiejną się dzisiaj biurokracyi, i pod zwodniczymi pozorami konstytucyjnej wolności, rządzić narodami bez narodów.

Niestety! szczył jednakże tego programu, który ani prawej, ani też faktyczno-materyjalnej niema podstawy, pokrzyżowało w niemili sposób wystąpienie sejmu węgierskiego.

Rada państwa zawiesiła swe obrady, jakby w chęci swobodniejszego przysłuchiwania się jego wymownemu głosowi; a większość zwycięzka zatopila się w cichej medytacyi nad swym niedawnym tryumfem i nad rozwiązaniem fatalnego pytania „and what then?”

Czy i dziś jeszcze p. Giskra, lub też poczciwi nasi Rusini, pod przewodnictwem swego pastora, czują w sobie ten niepoprawny niemiecki „Drang nach Osten?”

Jeżeli tak, to po danych nam dowodach wykształcenia politycznego, pewni jesteśmy, że nie w chęci profesorowania, lecz jako uczniowie myśla oni rozgłoszą się w stolicy Węgier, gdzie sejm tak świetnie rozpoczął odczyty umiętności stanu. Zaiste podziwiać trzeba zarozumiałość z jaką centralistyczna większość wystąpiła w debatach nad adresem.

Znane frazesy o wyższości oświaty germańskiej, o powołaniu cywilizatorskim narodu niemieckiego, spłyły się z ust popieraczyów adresu. Nieogledność taka, ubodła do żywego posłów czeskich, którzy gwałtownym wybuchem namiętności odparli i rozszczepili. Lecz jak na pytanie pewnego rodzaju niema odpowiedzi, tak przy twierdzeniach bezasadnie postawionych, ogłaszanych jako dogmata nienaruszalne, ustaje wszelka możliwość dyskusyi.

Musiaby ona poczynąć od abecadła umiętności politycznych, krytycznie rozebrać cały bieg dziejowy naszej przeszłości, a przy uporze przeciwnika taka dyskusya byłaby jednak zawsze bez skuteczności.

Dla tego też według naszego zdania, posłowie polscy obrali właściwą i jedynie stosowną drogę, zbijając takie twierdzenia spokojnem i poważnem milczeniem.

Co teraz pocnie większość centralistyczna? Rozwiązanie tej zagadki nie jest naszym zadaniem.

Niepodlega wszakże wątpliwości, że sprawa węgierska, musi wkrótce wejść na inną drogę. Albo nastąpi rozwiązanie sejmu, albo rząd poda środki do wzajemnego porozumienia się. Jakże to środki będą, o ile rząd pójdzie za wskazówkami, przez najznakomitszych mówców sejmu węgierskiego podanymi, dzisiaj rozstrzygnąć niepodobna.

Od przyszłego w tej mierze postępowania rządu, zawisłym być musi sposób dalszego działania mniejszości federacyjnej. W tej chwili sądzić i rozprawiać o tem, byłoby przedwczesnem.

Na dzisiaj jednakże, jej droga jest dobitnie wytknięta. Stać niezachowanie na podstawie dypl-

mu z 20 października r. z. strzedz z największą czujnością zakres kompetencyi tak ogólnej, jak ściślejszej Rady państwa, nchylać i odparować wszelkie ścieśnienia, zagwarantowanej nam przez Monarchię autonomii, a w razie nieopamiętania się dzisiejszej większości centralistycznej, wycofać się z bezowocnej walki, zrzucając z siebie tym sposobem odpowiedzialność za przyszłe losy Monarchii.

Wiedeń 9 czerwca.

* Wczorajsze dwunaste posiedzenie Izby niższej trwało bez przerwy od godz. 10ej do 3ej. Względem protokołu odbywa się p. Schmerling, że jego oświadczenie uczynione na ostatnim posiedzeniu co do kompetencyi Rady Państwa terazniejszej niedokładnie powtórzonem zostało; mianowicie powiada z pewnym naciskiem, że brakuje tam umotywowania i dodatku wyraźnego, że rząd nie myśli przez to przeszkadzać podawaniu jakiegokolwiek wniosków. Już to samo, mianowicie powtórzoniatk dobitnie zastrzeżenia dodatkowego względem podawania wniosków wszelkich, musiało uderzyć każdego, kto cokolwiek więcej wprawy ma w rozpoznawaniu tutejszych stosunków i położenia całego. Było to coś nietylko przypadkowego i podrzędnego a jednak, jeżeli gdzie, to tu się sprawdziło przysłowie: *c'est le ton qui fait la chanson*. Trzeba zresztą dodać, że wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się pod wpływem i wrażeniem bardzo głośnych pogłoszek o przesileniu ministerialnem, mianowicie o ustąpieniu p. Schmerlinga. Niezawodnie każdy nasamprzód spojrzal na ławę ministerialną, czy na niej siedzi jeszcze ten minister. Siedział on a z nim większa część jego kolegów, z których pp. Plener i Pratobera wczoraj się także odzywały i w dosyć długich przemowach, jak gdyby chcieli dać znak życia i dobrego powodzenia.

Ponieważ na wczorajszym posiedzeniu odbywało się bardzo częste głosowanie nad rozmaitemi przedmiotami a w szczególności nad pojedynczymi ustępami nowego regulaminu, który był właśnie na porządku dziennym, przeto mógł się także każdy przekonać, na kim przedewszystkiem myśli się ministerstwo i nadal opierać. Głosowało ono ciągle i bezwzględnie z lewicy. Pokazuje się, że skutowały nauki i odgrazania się, które pozwały sobie pisać niektóre dzienniki tutejsze uchodzące za organa lewicy. Widać, że znow przywróconym został ów czuły stosunek, który zdawał się na chwilę zachwianym. Tak więc jak przysiężmy na wczorajszym posiedzeniu pod wpływem i wrażeniem pogłoszek o przesileniu ministerialnem, tak wyszliśmy z niego pod wpływem i wrażeniem oznak, że to przesilenie może być złudzeniem, ale że przesilenie państwa całego nie zmniejszyło się znaczenie. Tak, rzeczywiście, wczorajsze posiedzenie jeszcze więcej nas przekonało, że na takiej drodze nie zajdziemy daleko.

Oświadczenie Ministra stanu skutkowało w pewnym względzie, albowiem wiadome wnioski pp. Szabla i Giskry dążące do zmiany konstytucyi w duchu centralistycznym, poparte wczoraj zostały przez większość Izby. Większość ta zezwoliła wczoraj, aby nad wnioskami temi obradować, co wkrótce się rozpocznie. Ministrowie głosowali z tą większością. Jakże się to zgadza z oświadczeniem poprzednim p. Ministra stanu, że nie może uważać terazniejszej Rady Państwa za kompetentną do zmieniania konstytucyi? Czyż więc faktycznie postąpiłbyśmy dalej od owego oświadczenia ministerialnego co do kompetencyi terazniejszej Rady Państwa? Nie jest to znow gra w ciucinbaki, która lewicy tak na rękę?

Nadto zezwoliła na wzięcie do praw o wolności wniosku p. Mühlfelda co do praw o wolności osobistej, o wolności druku itp.

Udzielono wczoraj znowu trzy urlopy, a br. Wojciech Nostic, marszałek sejmu cesarskiego, wszedł pierwszy raz do Izby i ślubiwał. Siadł on przy br. Clam-Martinie i głosował ciągle z prawą stroną, co mu dziś dzienniki centralistyczne dotkliwie wypowiadają. Zyskała w nim niezawodnie strona prawa człowieka mającego tak u Monarchy, jak i w kraju wielki szacunek i poważanie. Chociaż z pochodzenia Niemiec i nieiego podobno mówi po czesku, to przecież już dotychczas w wydziale czeskim wiele miał zrobić dla narodowości czeskiej, mianowicie dla szkół krajowych.

P. Plener oznajmił wczoraj, że Cesarz udzielił już sankcyi prawu o dyetach i poruczył wykonanie tego prawa p. Ministrów.

Następnie odpowiadał p. Plener na interpelacyę co do sprzedaży dóbr koronnych czeskich, co do zachowania się ministerstwa podczas uchwalenia prawa o dyetach i co do podatku od wina.

Na pierwsze dwie interpelacye Brannera i Machacka co do dóbr koronnych czeskich, odpowiedział p. Plener dosyć obazernie, wdając się nawet w wywody i dowody historyczne i prawne. Była to może pierwsza dopiero odpowiedź ministerialna, która miała cechę pewnej dokładności i szczerowości. Czy jednak Czechów zadowoliła, to mne pytanie. Zawsze przebiega w tej odpowiedzi, że rząd owe dobra krajowe uważa za właściwe jako dobra państwa i nie myśli wcale cofać umów i postanowień dawniejszych względem tych dóbr, a jeżeli się na kogo naśl. oglądać będzie, to przedewszystkiem na reprezentacyę centralną, na Radę Państwa.

Co do interpelacyi względem zachowania się ministerstwa podczas uchwalenia prawa o dyetach, to p. Plener zapewniał, że to wręcz przypadkowym było, iż wiadome oświadczenie jego co do charakteru konstytucyjnego owego prawa dopiero po uchwaleniu Izby wyrażonem zostało i że ministerstwo wcale żadnej myśli ukrytej nie miało. Oświadczenie zaś jako takie zaszadził p. Plener tem, że dopiero po uchwaleniu Izby zezwolił sobie ministerstwo pytanie, co z tą uchwałą dalej począć, i postanowiła ją w drodze konstytucyjnej doprowadzić aż do sankcyi cesarskiej.

Odpowiedź na interpelacyę względem podatku

od wina mniej jest ważną i stanowczą. Narady jeszcze w tym względzie nieukończono.

Podano wczoraj dwie nowe interpelacje. Lin-bisza z Dalmacji interpeluje p. Schmerlinga co do zachowania się prześladowczego władz dalmackich względem zwolenników połączenia tego kraju z Chorwacją. Toman z Krainy interpeluje także p. Schmerlinga o niedokładne wykonanie rozpo-rządzenia ministerialnego z 8go sierpnia 1859 co do języka wykładowego w gimnazjach. Interpela-cję tę podpisał wielu posłów polskich i czeskich.

Szymon Tarzanowski z Galicji podał wniosek o zniesienie za indemnizacją rozmaitych danin, dziesięcina i tak zwanego mesznego, które w gmi-nach galicyjskich należą się proboszczom obu ob-rządków. Wniosek ten podpisał włościanin gali-cyjski, ksiądz ruski i kilku Niemców.

Nim przystąpiono do porządku dziennego, zło-żył p. Schmerling na stole Izby główne zarzysy czy zasady ustawy gminnej, nad którymi ma Izba obradować.

Na porządku dziennym był, jak wspomniano, nowy regulamin. Wnieśli, aby przed trzecim odczytem ustawy regulaminowej, przystąpiono pier-wiej do drugiego odczytu właściwego regulaminu, na co się zgodzono. Przed rozpoczęciem obrad nad regulaminem odezwał się Kieger, zwracając się głównie ku lewicy, aby chcieli sumiennie ob-radować, aby zważano także na mniejszości i nie narzucano nieczego nastrojną napróż większość, zapewniając co do siebie, że poprawki praw-ej strony będą bardzo umiarkowane. Z prawej strony odzywały się wczoraj sami tylko Cześci. Polacy nie wzięli czynnego udziału w obradach nad regulaminem, tylko głosowali wstając lub siedząc. Takie milczące zachowanie się ich przy większej części przedmiotów obrad dotychczas-owych jest podobno dosyć wymownem, chociaż nadarza się nieraz dobra sposobność czy pokusa, aby się przeciwieć odczytowi i ułatwić sobie może zadanie autonomiczne. Tym, którzy wywołali tak dobitnie kwestję kompetencji, nie może zaszkodzić i bliższe a dodatnie, pozytywne przemówie-nie się w tym kierunku.

Wczoraj nadarzała się do tego bardzo dobra sposobność przy § 51 regulaminu, który stanowi o obecności najmniejszej liczby członków upra-wnionej do uchwał, orzekając, że 100 członków o-be-nych w Izbie wystarcza do tego. Jest to właś-nie mniej więcej owa większość adresowa Izby, która sobie przyznaje prawo rządzenia Austrią wedle upodobania. Brniz nawet zauważył, że sko-ro w parlamencie angielskim wystarcza do takie-go kompletu 40 członków na 640 prawie, to je-szcze wielkie ustępstwo, wielka zapewne łaska, że w mniej licznej Izbie austriackiej potrzeba do takiego kompletu aż 100 (!)

P. Brniz raczywszy być tak łaskawym dla Au-strii, zapomniał tylko, że Austria składa się z krajów autonomicznych, które mają odrębne sejmy i że z tych dopiero sejmów składa się Ra-da państwa, czego wszystkiego w Anglii nie ma. P. Brniz chciałby Austrię rozbić na atomy in-dywidualne osobiste, niezważając wcale na wy-sze indywidualności narodowe, z których się to państwo składa, czego P. Brniz wraz z swymi stronnikami nigdy zmienić nie zdoła.

Otóż przy tej sposobności należało wskazać właściwość konstytucji austriackiej, której pod-stawą są reprezentacja krajowa i do tego stopnia, że nie obecność liczebna członków pojedynczych, tylko obecność delegowanych reprezentacji krajo-wych stanowi o kompetencji Rady państwa, któ-ra jest, jak wiadomo, albo jest zupełną albo szcze-plijszą.

Klaudi odezwał się wprawdzie przy tym §. w imie-niu prawej strony, ale przemowa jego nie wyczer-pnęła dostatecznie przedmiotu i sposób jego mó-wienia nie bardzo był porównywalny. Nie przesła więc jego poprawka, aby więcej niż połowa konstytucyj-niej liczby członków była obecna, jeżeli Izba ma być uprawnioną do uchwalenia. Być może, iż to naj-wymowniejszy głos nie byłby nie wskazał, bo dla lewicy jest to kwestya żywotna. Chce ona jak naj-dłuż korzystać z położenia chwilowego i cieszyć się swą potęgą sztuczną. Bardzo mało wniesiono poprawek do regulaminu. Wiele §§. powtórzono z ustawy regulaminowej, a ta na przedostatnim posiedzeniu przyjęta, a na dzisiejszem ostatecznie uchwalona została. Poprawkę Kiegera względem umotywowanego przejścia do porządku dziennego przyjęto. Tak więc wczoraj cały regulamin, nad którym głosowano nie wedle §§ów, tylko wedle oddziałów, po drugim odczytzie przyjętym został. Trzeci odczyt na posiedzeniu następnem.

Potem jeszcze minister Pratobevera długo mówił z trybuny, uzasadniając projekt rządowy o postę-powaniu ugodnym przy upadłościach.

Przy tych wszystkich projektach i wnioskach rządowych zachodzi oczywiście kwestya kompeten-cyi, i dobrze byłoby przypominać ją przy każdej sposobności i dopominać się o prawa sejmów kra-jowych.

Sko-ro ministerstwo wyraźnie oświadczyło, że nie chce w drodze stawać żadnym wnioskiem i samo tak pilnie głosiło, za wnioskami lewicy, mia-nowicie za wnioskami Szabla i Giskry, przeto i prawej stronie wolno wystąpić z jakim wnioskiem więcej może odpowiednim i zgodniejszym z kon-stitucją i położeniem teraźniejszym. Słychać, że takim wnioskiem ma być wniosek o odroczenie Rady Państwa, zaczem idzie tem rychlejże zwo-lanie Sejmów krajowych. Byłoby to niezawodnie najostojniejszem i najpraktyczniejszem rozwią-aniem kwestyi kompetencji w tej chwili. Wniosek ten podpisany przez posłów polskich i czeskich miał być już wczoraj oznajmionym Izbie, ale spó-żono się z oddaniem go w sposób jakiś podob-no niesprawiedliwiony. Wczoraj była stosowna pora, skoro odmówienie czy utwierdzenie sojuszu między lewicą a ministerstwem tak było widocznem, tak ostentacyjnie okazywanem.

Ciesząca rzecz, czy w objęciach lewicy da się zażegnać przesilenie groźne?

Jako kandydatów do tek ministerjalnych wy-mieniano znów bar. Hübnera, hr. Clam-Martinię, ks. Auersperga prezesa Izby wyższej i t. p. Mo-żeby to znów coś przechodniego było?

Przyszłe posiedzenie Izby niższej we wtorek 11 b. m.

Poznań 8 czerwca.

Skończyła się nareszcie, ta tyle długi legistat-ura Izby berlińskiej. Posłowie nasi wracają odcie-tując w progach rodzinnych po kilkumiesięcznym trudzie, pracy, ciągłych zawodach, nie przynosząc z sobą żadnych zażądań popolepszenia stanu kraju naszego, ale w sumieniu swoim niezawodnie za-dowoleni, że obowiązki względem kraju, według najlepszych chęci i gorliwie dopełnili. Kraj cały to znał, otacza ich cieżą i wdzięcznością, a nie-

omylnie stwierdzi to czynem, wysyłając ich zno-wu, przez nowe wybory tej jesieni, ażeby to tak zaszczytnie acz bardzo dotkliwe posłannictwo dalej spełniali.

Z miejscowych wiadomości, najważniejszą jest ta, że dyrektorowie seminarjów i gymnazjów ka-tolickich wnieśli skargę do prokuratury przeciw programatowi, stowarzyszenia niemieckich właścicieli, którzy w tym programacie żądają specjal-nych inspektorów tychże zakładów, mianując je gniazdami buntu i przewrotnych zasad. Nowe To-warzystwo centralne agronomiczne lubo jako takie nie jest uznane, miało zamiar urządzić wystawę rolniczą. Spełnienie ona jednak na niczem, bo na po-danie do Rządu w tym celu, nawet dotąd odpo-wieź nie nadeszła. Mamy nadzieję otrzymać, lu-bo nie ze strony Rządu, aż dwa zakłady przeznaczone do kształcenia oficyalistów rolniczych. Or-ganizacya takowych zajmie się Towarzystwo rolnicze, a hr. Cieszkowski i hr. Jan Działyński o-fiarują każdy po jednym folwarku w tym celu. Hr. Jan Działyński chce nam, o ile siły starczy, nagrodzić wielką przóżę, którą śmierć ojca jego, aród nas na polu prac krajowych i poświęceniu dla kraju zostawiła, z wielką gorliwością zaczął, pro-wadzić dalej świetnie i ważne publikacje s. p. ojca swego. Kilka z nich wyjdzie już w końcu tego miesiąca; również bogatym zbiory, pomnaża bibliotekę i muzeum Kurniekie, a celem ich po-mieszczenia, powiększa nawet już i tak ogromną budowlę zamku Kurniekiego, którego zupełnego ukończenia nieznadłogo spodziewać się można.

W ubiegłym tygodniu, obrzędy procesy Bożego Ciała gromadziły w Poznaniu tysiące ludu, wszy-skie odbyły się z wielką uroczystością i w nie-naruszonym porządku.

Przyszły tydzień sprowadzi liczny zjazd rolni-ków, z powodu targu na weln, który dobre dla producentów naszych przedstawia widoki, bo i na wadze w tym roku zyskać można i ceny utrzy-mały się szesioroczne, to jest bardzo dobre.

Posmer Zig konieczność każdą wiadomości kra-jową przekrzywić musi. I tak donosząc o wyborze dyrektora Tow. kredyt. wymienia współkandyda-tów, uzupełniając jeszcze podane nazwiska etc. etc. Otóż stanowiąc jej zastrzeżenie musimy, współkan-dydatów wymienionych, a tem mniej etc. etc. nie było, wybór bowiem nastąpił jednomyślnością wszy-skich wyborców.

O śmierci s. p. Leliewa nie mamy szczegółów z Paryża; donoszą jednak z Brukseli, że przed wyjazdem wezwał do siebie O. Dechamps, i z wiel-ką skrupałą i poddaniem się woli Bożej, zacerp-ował pociech, któremi kościół obdziela i wzmacnia umierających.

W tych dniach według wiadomości z Londynu, spodziewano się w Izbie lordów mocny w intere-sie praw narodowości polskiej. Wnieśli ona był ma przez sędziwego lorda Lindhura, a popartą przez lorda Redcliffe (Stratford-Canning) i wielu innych znakomych mężów stanu Anglii.

Wrocław 8 czerwca.

† Mowa tronowa, którą król zamknął osobiste tegoroczna sesya, bardzo jest spokojna, ogólna i umiarkowana.

Poprzednie tego rodzaju akty były nacechowa-ne pewną udziałością, energią i stanowczością myśli, woli i postanowienia. Niektóre ich wysło-wienia stały się stereotypami, i wciągły nie-jako były w program polityki pruskiej, tak ze-wnętrzną jako i wewnętrzną.

Nie z tego wszystkiego nie przebiega z ogłę-dnych słów ostatniej mowy tronowej. W końcu tylko przytoczone są ogólne słowa, w których król chce mieć złożone najważniejsze myśli i da-żności swego panowania, i które sam, jak tak ra-za, tak już w pierwszej mowie tronowej, nazwał godłem swoim. Wypada nam, zapisać je sobie w pamięci.

Oto dosłowne tego godła brzmienie, „Królewskość z Bożej łaski, trzymanie się pra-wa i konstytucji, wierność narodu i zwycięskiego wojska, sprawiedliwość, prawda, zaufanie, bojaźń boska.

Niemasz w mowie tronowej zwykłego aktom tego rodzaju frazesu o dobrych i przyjaznych stós-nkach rządu królewskiego z mocarstwami zagra-nicznymi. Trudno też było ta razą frazes taki po-wtórzyć. Nie można było powiedzieć go o Anglii, której ministrowie w parlamencie i w notach dy-plomatycznych mówią o rządzie pruskim z takim i kceważeniem, że w pierwszej chwili chciano już na to w Berlinie odpowiedzieć odwołaniem posła z Londynu. Nie można było wspomnieć i o Au-strii, skoro z państwem tem nie można się było porozumieć nawet względem militarnej organizacyi Związku niemieckiego. Łatwiej było naspom-knąć o dobrych stósunkach z Francją, z którą zawarto, potwierdzony przez sejm, traktat co do wykopania na wspólny koszt spławnego kanału łączącego rzeki Ren, Marnę i Saarę, i z którą niezadłogo według zapewnienia ministra spraw za-granicznych, zawarty będzie traktat handlowy. Łatwiej było wspomnieć i o Rosyi, której się Pru-sy nigdy zbytecznie nie narażają, i dziś podobno, widząc się izolowanymi, tem więcej się o utrzy-manie dobrych z nią stósunków starają.

O sporze niemiecko - duńskim mowa tronowa tyle tylko wspomina, że załatwienie go dobrym sposobem, staje się coraz mniej do prawdy podob-nem, i że ewentualna egzekucya Związku nie-mieckiego nie narusza stósunku Prus do państw zagranicznych. O sprawach niemieckich w szcze-gółności ani słowa. Kwestya niedoszłej reorgani-zacyi militarnej nawiasowo tylko, i z ubolewa-niem dotknięta.

W takim stanie rzeczy nie można też było wspomnieć o „zbożcach moralnych“ w Niem-czech.

Mało obfiteż żniwo przedstawiało się mowie tronowej na polu polityki wewnętrznej. Wymienia-nie przez nią projektu do praw, które zostały przez sejm uchwalone, bardzo małego są znacze-nia w porównaniu z temi, które zostały odrzucone przez Izbę panów.

Mowa tronowa nie wyraża z tego powodu żadnego żalu. Nie wspomina także o sprawach i kon-fliktach zaszłych na wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych i policyi, chociaż sprawy te cały kraj do gruntu poruszyły.

Zato reorganizacya armii podniesiona jest w ca-łem swem znaczeniu, jako kwestya pruska a za-razem i niemiecka.

Wzmianka o niej jednej odzywa się dawniej wyrzeczona zasada, że polityka Pruska jest zara-zem polityką niemiecką. To nie przeszkadza Wirc-bureczkom, aby się innej polityki trzymały i prze-ciw Prusom konspirowały.

Mowa tronowa wspomina także o partyi rewo-lucyjnej, która czynna jest w całej Europie; wy-

wa sejm, aby się trzymał w granicach umiarko-wania, których przekroczenie zgubę tylko spro-wadzić może. W słowach tych nie tylko o zagra-nicy jest mowa, ale podobno i o Prusach samych. Ostatni rok mocno się bowiem przyczynił do roz-bicia krótko trwałej zgodności stronniczo polity-cznych, a bliskie wybory do Izby poselskiej oka-żają że zapewne w zaciętej walce z sobą. Nie pę-dko przyjdzie w Prusach do tego, aby stronniczo demokratyczne pozyskało sobie w sferach rząd-zących to przekonanie, że czyste i lojalne ma zamiary.

Paryż 6 czerwca.

Wyzywająca scena jaką zrobiła niemiecka wię-k szość parlamentu berlińskiego z powodu upomnie-nia się posłów poznańskich, sprawiła tu mocne wrażenie. Wyrazy posła Niegolewskiego były zu-pelnie naturalne i usprawiedliwily je dzienniki francuskie, mając większe poczucie prawa i przy-zwoitości, niż parlament pseudo liberalny. Z roz-praw nad projektem do kanału mającego połączyć Marnę z Renem i z wczorajszej mowy króla prus-kiego, Francya miała sposobność przekonać się, jakie usposobienie ma dla niej król i parlament berliński.

Monitor nie pojął dobrze oświadczenia ministe-ryalnego w parlamencie wiedeńskim, które w czę-ści spowodował p. Smolka. Tutejsze sfery polity-czne wypytują się pilnie o tego posła i żądają niemal jego biografii. Polak jest szczęśliwym kiedy może mówić i pisać o takiej zdolności i takim charakterze.

Depesze z Petersburga wystawiają ciagle w złem świetle wnętrze Rosyi. Petersburg ma być spokoj-ny o losy państwa. Rosyjanie bawiący we Francyi kurczą się, bo przychody ich się zmniejszają. Je-żeli Cesarz Aleksander przybędzie do Warszawy, przekona się, że cała Polska zagrzewa *immola et obstatina fides* i że tylko „odrzębność“ może ją wy-prowadzić z anarchii administracyjnej i politycznej. Pod dzisiejszym systematem żadna administracya nie jest podobna, bo nie obudzi pożądaney fności.

U księgarza Denta wyszła broszura pod tytułem: „Pogrzeb Joachima Leliewa.“

W tych dniach Włochy zajęły uwagę publiczną. Obchód dnia 2 t. m. odbył się w Rzymie spokoj-nie, ale zachorował ciężko hr. Cavour. Według wczorajszych depesz rządowych, które nie zostały ogłoszone, minister ten miał zapalenie mózgu i znajdował się w stanie niebezpiecznym. Dziś mi-nister umarł w 51 roku życia. Śmierć jego jest wielką stratą dla Włoch, bo tylko on był w sta-ku prowadzić negocjacye z Francją. Pau Ric-caoli, który ma go zastąpić, jest mniej giętkim. Cesarz chciałby, aby zastąpił zmarłego hr. d'Azze-glio. Można przewidzieć, że hr. Cavour umarł z pracy. Na wiadomość o niebezpieczeństwie jego choroby, Garibaldi miał się udać do Turynu. Dzi-siejsze depesze donoszą, że Garibaldiści podnoszą głowę w całych Włoszech. Giella spada na tę wiadomość. Wszystkie dzienniki wynurzają żal po stracie hr. Cavoura.

Dzienniki włoskie i niemieckie piszą ciagle, że za uznanie Włoch, Francya domaga się wyspy Sardinii. Dzienniki francuskie odpiarają tę supozy-cyja zarzutem, że ją szerzą sami mazziniści. Trze-ba szukać prawdy w tych sprzecznych zapewne ciach. Prawda stoi jak następuje: Francya miała-by interes przejścia do posiadania Sardinii, bo przez tę wyspę przechodzi drut telegrafu alger-skiego i miasto Cagliari, portowa stolica tej wy-spy, jest dla niej ważną pozycyją militarną. Gdyby w razie wojny Anglia osadziła się pod Calari, przerwałaby odrazu komunikacye między Francją a Algierją. Wyspa Sardinia jest ważną, nawet potrzebną dla Francyi, ale trudno przypuścić, aby Francya o nią się starała, bo w takim razie An-glia mogłaby zająć ją punkt militarny w Sycylii. Nabywie Sardinii wymagałoby nadto nie tylko zgo-dy Włoch, ale jeszcze ich wystąpienia przeciw An-glii w obronie mieszkańców Sycylii, a połączenie tych warunków jest trudne. Ludność sardyńska jest włoska, lecz bez wydatności narodowej, de-le-ka od dzielnej ludności korsykańskiej, która, jak wiadomo, pochodzi od wychodźców włoskich z e-poki napadu barbarzyńców. Ludność sardyńska przyjęłaby nową zwierzchność bez opozycji i nie potrzeba ją do tego sposobie przez skrytych ajen-tów.

Zapewniają, a czasem trudno uwierzyć, że lu-dność średnich i południowych Włoch nie chce konskrypcyi wojskowej, i że nie stawia się do lo-sowania.

Pomimo zaprzeczenia lorda Russella, francuskie organa rządowe utrzymywały, że konferencya sta-bulska zgodziła się na zasadę, aby rządem Libanu był chrześcianin, ale zupełnie się omyliły. Na pro-pozycyja francuską nie zgadza się ani Anglia ani Turcyja. Mocarstwa te proponują Halim paszę, brata paszy egipskiego. W tej konferencyi, walka sir Bulwera z margrabią de Lavalette ma być zajadła. Margrabia zapewnia że brak mu już sił, że nie trzyma tylko do końca tego miesiąca i że jeżeli w tym terminie nie skończą się negocjacye, prosi o zastępcę. Widząc jak smutną rolę odgrywa na tych konferencyach bezwładna Turcyja, Ali pasza podał się do dymisyi. Wiadomość, że Anglia za-kała w Akrze magazyn węgla jest ważną lub nie. Zależy to od ugody, którą w tym celu zawarła z Portą. Prosty magazyn węgla nie miałby znacze-nia, ale czy na tem Anglia się ograniczy? *Nord* wykrył, że Anglia nie dała rozkazów swemu komi-sarzowi udania się do Mostaru, że zajęta utrzyma-niem Turcyi, mało ona dba o los chrześcian tu-reckich. *Nord* jest dobry tylko do wykrywania fak-tów wymierzanych przeciw Anglii, których nie wy-rządza ogłaszać w dziennikach francuskich, a za co jedno państwo daje mu rocznie 60,000 fr. Ponie-waż mówię o *Nordzie* dodam, że dziennik ten tra-ci korespondentów, bo ich nie płaci. Vel pasza wrócił z Berlina i wczoraj udał się do Fontainebleau.

Anglicy postąpili sobie z Francją nie szczerze. Kiedy był tutaj admirał Elliot, Cesarz kazał mu o-tworzyć wszystkie porty, a on źle użył tego co zo-baczył i przez torysowskie usta sir Pallingtona, wy-stawił marynarkę francuską jako olbrzymią. W tem wystawieniu była zła wiara i umyślnie pomiesza-nie okrętów *en construction* z okrętami *en avenement*, niepodobna bowiem przypuścić, aby admirał Elliot o tej różnicy niewiedział. Francya ma dużo zaczętych okrętów, ale ich budowa może się dłu-go przeciągać i zależy od polityki. O siłę floty można sądzić tylko według liczby okrętów mogą-cych być uzbrojonymi. Francya ma na warsztacie 12 okrętów blindowanych, ale ileż ich niema Anglia? Te dziwne okręta, które wynalazł niemal Cesarz, obudzą balasy, a od wynalezienia nowych dział, użytek ich o wiele się zmniejszył. Nowe działa przebijają pancierz pięcio-centymetrowy, który te-okrety otacza, a grubszy pancierz, z przyczyny zby-

tniego ciężaru, jest niepodobny. Cesarz lubi wynalazców i poświęca z własnej kieszeni znaczne su-my na próby wynalazków. On to spróbował okrę-ty blindowane, i on to wydał ze 200,000 fr. na próbe ściskania maki, które to ściskanie miało ula-twić i transport i uwolnić makę od zepsucia. Pier-wsza próba dosć się udała, ale druga okazała pró-żność zamiaru.

Skorom się rozpisal nad marynarką, dodam je-szcze słowo o liście, który jeden korespondent o-głosił w *Independance* w przedmowie zbrojeń brzo-gów Francyi. List ten nie jest jasny i zupełny. Wiedząc, że przymierze Francyi z Ameryką jest wa-żne i że jego los zależy od byle okoliczności, nawet od godziny, Cesarz stara się ubezpieczyć brzegi francuskie, dosć dobrze uzbrojone, ale u-zbrojone według dawnego systemu, niedostatecz-ne w epoce wynalazku nowych dział. Wyjawszy Brestu, do którego trzeba jechać rodzajem mor-skiego wawozu, żaden wojenny port francuski nie przedstawia bezpiecznego schronienia dla okrętów. Tulon i Cherburg mogą być bombardowane i spa-lone. W takim razie trzeba tworzyć porty oddalo-ne od morza i o tem myśli Cesarz. Cesarz chce utworzyć porty przy ujściu Rodanu i Sekwany, jeden pod Arles a drugi pod Rouen i połączyć je z morzem kanałami. Chce także między Brestem a Cherburgiem, w przystani kaokalskiej, otwo-rzyć kanał prowadzący do błot oddalonych o parę mil, wywieść te błota i zamienić je na port. Pro-jekta cesarskie, studiowane dobrze na miejscu, bę-dą kosztować z 500 milionów i zostaną rozłożo-ne na długie lata. W tej chwili Cesarz myśli tylko o porcie pod Rouen. W tym to celu udał się on do ujścia Sekwany. Ogłoszenie *Monitora*, że Ce-sarz udał się tam dla studyowania planu mające-go oczyścić ujście rzeki, było tylko w części pra-wdziwe. Ostatni plan jest podrzędny.

Anglia trzyma się pozornie neutralności w Ame-ryce, w gruncie sprzyja południowemu stanom skon-federowanym. Uznaje przez nią południowych stanów w charakterze państwa wojującego, obra-ziło gabinet washingtonski. Przybył tu p. Prost, pełnomocnik Stanów południowych. Ratując się przeciw korsarstwu, gabinet washingtonski uznał zasady morskie ułożone r. 1856 na kongresie pa-ryżskim. Dla czego ich dawniej nie uznał? Wszel-kie nadzieje zniknęły. Stany północne i południo-we rozpoczęły bratobójczą wojnę, która niewiado-mo gdzie ich doprowadzi.

Wystawiając anarchią Niemiec, *Presse* widzi niebezpieczeństwo małych dzielnic niemieckich tylko w wznowieniu konfederacyi reńskiej i zapewnia że Anglia tego się już obawia. Jest to wiadomość zbyt dorywcza.

Francya układa traktat handlowy z Hiszpanią. Ma się także z nią znośić w kwestyi rzeczypo-sp-łitej Dominikańskiej i Haityjskiej. Mieszkańcy Haity dawni murzyni, zagrożeni przez Hiszpanię, która utrzymuje niewolę, pragną złączyć się z Francją, Hiszpania podnosi się i obudza już obawę aby nie stała się zbyt silną w Antyllach w Meksyku, i na międzyzmorzu Panama. Za kilka lat stan Ameryki może się przemienić.

Książę Napoleon udał się z żoną do Nicei a z-tamtąd uda się do Korsyki, Tunis, Algieryi, Hisz-panii i Lizbony. Nie wiadomo jeszcze czy uda się do Ameryki. Cesarz oświadczył mu przed wyjaz-dem że musi się nad tem namyśleć i że zawa-ża domi go o swej decyzji kiedy książę stanie w Lizbonie. Z powodu portretu znajdującego się na wystawie, p. About ogłosił w feuilletonie *Opinion nationale* rodzaj panegirynu i obrony księcia Napoleona. Obrona była zbytnia a nawet niedo-rzeczna. Zganiła ją *Patrie* a *Opinion nationale* jej się wyrzekła.

Przybył tu generał Dufour w interesie traktatu handlowego negocjowanego ze Szwajcaryą. Był on u Cesarza w Fontainebleau, przez którego zo-stał dobrze przyjęty.

Wczoraj rozpoczęły się w Ciele Prawodawczem rozprawy nad budżetem. P. Koenigswarder obja-wiając potrzebę różnych reform, napomknął o za-wieszeniu wypłaty biletów bankowych i wynurzył życzenie aby Francya zaprowadziła u siebie po-datek od przychodów. Minister Magne zbił natych-miast te projekty, i wyparł się ich w imieniu rzą-du, niechcąc alarmować giełdy i kraju. Rząd nie myśli wcale o tak radykalnych zmianach w skar-bowości i finansach, na mocy dzisiejszego nowego pra-wa o prasie, do którego deputowani republikan-scy przedstawili dodatek. Dodatek ten domaga się zupełnej wolności w dziennikarstwie. Naturalnie Izba go odrzuci.

Rząd przedstawił Izbie projekt do prawa san-kejonacyjnego kupno muzeum Campana. Muzeum to ma być wielkiej wagi pod względem sztuki.

Rojaliści krzątają się z powodu wyborów do rad departamentowych, ale są to krzątania czysto-in-dywidualne. Przewidując porażkę legitymistów w wy-borach, *Gazette de France* radzi swej partyi, aby nie występowała i czekała na wybory do Izby de-putowanych.

Intendenta wojenna skupuje zboże dla armii. Jest to znak, że rząd wątpi, aby tegoroczne żniwa były dobre. Cena zboż się podnosi.

Z Fontainebleau nieprzychodzą nie nowego. Ce-sarsztwo żyją cicho. Cesarz pracuje nad życiem Cesarza.

Proces Mireza dziś się wytoczył. Solar nie sta-wił się. Adwokatami Mireza są p.p. Mathien i Plocque. Prokurator oskarżył jego i Solaro o oszu-stwo, a członkowi dozoru kasy drog żelaznych o niebadałość, która pociąga za sobą odpowiedzial-ność cywilną. W tym procesie, Juliusz Favre ma wystąpić za oszukanymi. Sprawa się zaczęła od zażądania przez adwokata Mathieu wolności prze-jazdu papierów pozostawionych w domu Mireza. Sąd się przychylił do żądania i odczołzył pro-ces do dwóch tygodni. Mires schudł i osiwiał.

Rzym 31 maja.

Wczorajsza procesya Bożego Ciała najpiękniej-sza w chrześcijaństwie, odbyła się z całą wystawą i okazałością właściwą temu obrzędowi. Pod kolu-madą s. Piotra połączoną w jeden okrąg za pomo-cą sztucznego portyku, przystrojona w misterne arazzy z XVI wieku, w adamaszki, w festony z zie-leni i wysypaną piaskiem i kwiatami, przeciągały z kolei wszystkie zakony rzymskie, seminaria i kongregacye, kapituły bazylik poprzędane ogrom-niemi parasolami ze złotogłowi zamiast chorągwi, duchowieństwo świeckie, prałaci nadworni, niosący dwie infule i cztery tiary papieżki ślające od dro-gich kamieni, senat rzymski, biskupi, arcybiskupi, patriarchowie, kardynałowie, a nareszcie sam Pa-pież z Przenajświętszym Sakramentem niesionym pod baldachimem. Za Ojcem s. następowała gwar-dya papieżka konno w przepysznych mundurach, czerwonych i złotych z rozwiniętą chorągwią, generał de Goyon także konno otoczony sześciu

generałami francuskimi i rojem oficerów, piechota francuska, strzelcy afrykańscy, i t. d. Procesya wię-ciej niż dwie godziny się ciągnęła. Natłok ludu był niezmierny. Cudzoziemcy a mianowicie Francuzi zachwyceni byli wspaniałością tej uroczystości.

Tajny komitet wydał odezwę do mieszkańców, w której zachęca ich do powetowania krzywdy i zniewagi uczynionej w dzień s. Filipa uczniu na-rodowemu przez demonstracyja dla Papieża - króla; przypomina że d. 2 czerwca przypada święto Je-dności włoskiej, które wszyscy patryoci obchodzić powinni; ale ponieważ ucisk klerikalny spiknięty ze wszystkimi włoskimi rozbójnikami trzyma do-tąd w swoich szponach nieszczęśliwą Romę i nie pozwala jej synom połączyć się z bracią we wspól-nym obchodzie narodowej uroczystości, więc wy-pada im uświecić on dzień pamiętny w jedyny sposób będący w ich możności, to jest wielkim spa-cerem. Że zaś władza francuska zakazała aby ten spacer odbył się na *Corso*, słychać, iż będzie miał miejsce za bramą *Salara* ku *Ponte Lamentano* gdzie się wszyscy aneksyoniści zgromadzą. W ogóle oczekują pojutrze jakiegoś zamieszania niechybne-go prawie w dzisiejszym stanie wielu umysłów rozjątrzonych zwłoką Francyi. Zapewne będą w wieczór trójkolorowe bengalskie ognie i okrzyki na cześć Wiktora Emanuela, jeśli wszakże hr. Goyon nie sprzeciwi się temu.

Wzmianka w *Patrie* umieszczona o kilku Rzy-mianach którzy podpisali adres do Cesarza Napo-leona o wyprowadzenie wojsk francuskich z Rzymu, skompromitowała tutaj kilka osób. Ojciec s. kazał natychmiast przywołać ks. Piombino i zapytał czy to prawda, iż chce go zdetronizować? Książę od-rzekł że jako Włoch i jako Rzymian pragnął aby miasto wyszło z *trupiego* (*cadaverico*) stanu, w ja-kim się znajduje, i że podpisując adres chciał spro-wadzić kryzys, której uniknąć nie podobna, a z której się spodziewa Jego Świętobliwość wyjdzie zwycięsko. Papież zapytał go jeszcze co mu Pie-montczycy obiecali za jego postępowanie? Książę odparł, iż przedkładał jego (papieża) Buoncompagni i Ludovici) zapewnił mu byt niepodległy (ma on bowiem półtora miliona franków rocznej intraty) i że nie nie będzie żądał od Wiktora Emanuela tak jak od Papieża nie nigdy nie żądał. W ów-czas Ojciec s. rzekł mu bardzo łagodnie, iż za-służył na wygnanie jako zdradca swego monarchy ale że go zostawia w Rzymie przez wzgląd na cnoty i pobożność żony księżnej Piombino. Wi-dziano z pewnem zadziwieniem iż książę podczas ostatniej demonstracyi znajdował się na placu przed *Chiesa Nuova* i ukłakał w chwili kiedy Papież prze-jedzał.

Generał Goyon wydał rozkaz dzienny do wojska, zalecając oficerom i żołnierzom nie mieszać się wcale do manifestacyi niezgodnych z charakterem jakim są przyodziani.

Lombardo donosi, iż kardynał Antonelli wysto-sował notę do gabinetu tuieryjskiego prosząc, by wysłało wojsko francuskie w Abruzzi, dla zasło-nienia poddanych papieżkich od rozbójniczych szaj-kek co się tam zgnieżdżyły, i co nieustannie ro-bią ztamtąd wycieczki na terytorium papieżkie.

P. Bormudez de Castro ma zastąpić margr. Mi-raflores jako posła hiszpańskiego w Rzymie; zdaje się także, iż p. Hübner zastąpi p. Bacha.

Jeden z dzienników francuskich pisze o fałszy-wej eneklyce, do biskupów i duchowieństwa po-lskiego, która zamysłąja w obieg pociąg. Dobrze, aby się duchowieństwo nasze miało na ostrożno-ści. Stolica apostolska oparła się niezłomnie wszy-stkim zabiegom Rosyi, celem wyrobienia breve za-braniającego śpiewania pieśni narodowych po ko-ściółkach i nakazującego uległość Carowi. Papież na nie przyzwolił nie chciał.

Lwów 7 czerwca. Wczoraj *Głos* niewyszli. Dzisiejszy jego numer zawiera w sobie następują-ce oświadczenie z urzędu:

C. k. Dyrekcya Policyi.

Nr. 821 A. V.

Do redakcyi czasopisma *Głos* na ręce odpowie-dzialnego redaktora p. Zygmunta Kaczkowskiego!

C. k. Prokurator rządowy odezwą z d. 6 czerwca r. b. do l. 1056 konfiskatę Nr 128 czasopisma *Głos* z dnia dzisiejszego z tego powodu zarządził, po-nieważ korespondencya pod tytułem „Stanisławów dnia 1 czerwca r. b.“ zawiera poszlaki wykroczenia podług § 300 Ustawy karnej, z której też przy-czyną c. k. Prokurator rządowy przeciw redakcyi postępowanie karne wytoczyć zamierzył.

Lwów dnia 6 czerwca 1861 r.

Hammer.

JCKAp. Mość postanowieniem z d. 28 maja za-mianował X. Antoniego Juzyczyńskiego, radcę kon-systorskiego, tymczasowego rektora seminarium i profesora teologii pastoralnej przy grecko-katoli-ckim zakładzie naukowym dycezyalnym w Prze-myślu; X. Wiktora Żegestowskiego, grecko-katoli-ckiego proboszcza w Krynicy, a zarazem dziekana w Muszynie i dozorcę dystryktowego szkół ludo-wych; i X. Teodora Lewickiego, gr. kat. proboszcza w Jarosławiu i dziekana Jarosławskiego, a zarazem dozorcę dystryktowego szkół ludowych, kanonikami katedralnymi honorowymi przy gre-co-kat

zatem nie można na jego zasadzie znośić aktu z r. 1855. Jeżeliby nawet potrzeba było potwierdzenia władzy ustawodawczej, to ponieważ rzecz się ta tyczy ogólnych długów państwa, nie sejm czeski, ale Rada państwa stanowi o tem może. Bardzo się to podobalo Izbie, i lewa strona przyklasnęła temu wywodowi, niepoma, że jako ścieśniona, nie ma także prawa wedle statutu decydować o tem.

Na interpelację bar. Petrino z Bukowiny, który się pytał, dla czego minister skarbu w d. 27 maja dopiero po głosowaniu nad dyetami uczynił oświadczenie, iż uchwała musi iść do Izby wyższej za nim poddana będzie sankcyi cesarskiej — odpowiada minister Plener w imieniu całego ministerium.

Minister mówi, że dopiero po uchwale przyszło mu na myśl, czy rzecz dyet ma być uważana za wewnętrzna sprawę Izby, czy też za sprawę dotyczącą się ustawodawstwa ogólnego.

Po odpowiedzi na interpelację co do podatku od wina, który cofnięty już być nie może, odczytał prezes Izby interpelacje złożone na stoł, jak to:

1.) deputowanego Stefana Ljubuszy z Dalmacji: „Władza obwodowa w Dubrowniku rozwija w tych chasach niezmierną czynność w przesładowaniu partyi, która reprezentuje zjednoczenie Dalmacji z Chorwacją i Słowenią. Wiele osób aresztowano i pod strażą wojskową odprowadzono do gwardii do Zadaru: między tymi X. Strawa, p. Gwianica, właściciel dóbr Mieszka Klauca, włościan Beczyna i Dobroszy, tego ostatniego 70 letniego starca, a przeciw 20 osobom prowadzone jest śledztwo. Wiele z nich uszło, aby uniknąć przesładowania tej władzy, a w tej liczbie przeszło do Staro Dubrownika, X. Ramadan. Sekretarz sądu w Dubrowniku p. Nikolicz stracił urząd, dla tego, że zalecał jedną z antiturnich broszur wydawanych w Turynie przez Tommaso, a które mają wolny wstęp do Austrii. Ktośkolwiek słowo przemówił za połączeniem się z Chorwacją, kto napisał lub zrobił coś w tym duchu, widzi się takim postępowaniem zagrożony. Wiadomo, że unioński dalmacy zaczęli się krzątać około przyłączenia swego kraju do Chorwacji dopiero w skutku dyplomu październikowego i reskryptów cesarskich z d. 5 grudnia 1860 i 21 lutego 1861, a to właśnie w interesie monarchii jakoteż rozwijania swej narodowości. Pytam przeto JW. Ministra stanu: 1) czy mu wiadome są te tu dotknięte wypadki, 2) jakie przedsięwzięcia lub przedsięwzięcia kroki, aby zapobiedz owemu samowolnemu przesładowaniu osób, które prawowicie sprawę popierają?”

2) Interpelacja Dr. Toman z Krainy względem wykonania rozporządzenia ministra oświecenia z d. 8 sierpnia 1859.

„Zważywszy, że rozporządzeniem byłego Ministerium Oświecenia z dnia 8 sierpnia 1859, najwyższe postanowienie z dnia 20 lipca 1859 obwieszczone było na wszystkich krajach, w których królestwa lombardzkiego, tej treści: „że po gimnazjach w tych okolicach, których ludność przeważnie nie jest niemiecką, lecz inną, n. j. niemiecką, a być zaniechanie reguły ogólnej wyrażonej w najwyższym liście odrębnym z dnia 9 grudnia 1854 § 2, w moc którego językiem wykładowym w wyższych klasach gimnazjalnych ma być wszędzie przeważnie język niemiecki, a następnie, ocenienie środków dydaktycznych, jakie obok obowiązującej we wszystkich klasach nauki języka mają być użyte, aby uczniowie doprowadzić do tego, by po wyjściu z gimnazjum posiadali biegłe tak ustnie jak pisemnie język niemiecki, zostawiono ma być tym, którym powierzono jest pieczęta około dotychczasowego gimnazjum i osadzanie na niem nauczycieli;

„zważywszy dalej, że rozporządzenie to bynajmniej nie weszło w wykonanie (co do zaniechania przepisu z dnia 9 grudnia 1854) po gimnazjach w okolicach zamieszkałych przeważnie przez ludność słowiańską, ani nawet dotyczącym dyrektorem udzielonem nie było; —

„zważywszy następnie, że wszelka organizacja pomienionych gimnazjów pomijając te ustawy, wydaje się być przeciwną, tak z powodu tej ustawy, jakoteż z powodu ustawy zasadniczej państwa z dnia 20 października 1860 i mowy tronowej cesarskiej;

„zważywszy na koniec, że od zaprowadzenia tego rozporządzenia już drugie kończy się półrocze, a wkrótce zacznie się trzecie, a zatem wykonanie onego na pomienionych gimnazjach wydaje się być koniecznem, ośmielamy się podpisać i złożyć pytanie do c. k. Ministerium Stanu: Jakie rozporządzenia albo przygotowania poczyniło Ministerium Stanu aby urzeczywistnić rozporządzenie z dnia 8 sierpnia 1859 po gimnazjach w okolicach mających przeważnie ludność słowiańską — albo też jakie poczynić zamierza? — Wieden 8go czerwca 1861. Dr Toman“ (podpisał 22 deputowanych).

Prezes odczytał wniosek Tarcanowskiego tego brzmienia:

„W królestwie Galicji w większej części gmin, istnieje ciężar gruntowy, niszczony przez członków gminy probostwom obu obwodów bądź w gotowym zbożu wszelkiego rodzaju, bądź w innych dostawach w naturze (zwane messalia i dziesięciny). Gdy wszystkie ciężary gruntowe zostały częściowo wykupione, częścią uregulowane, przeto wysła raczy uchwały, aby ciężar ten w tych miejscach gdzie jeszcze istnieje, wykupiony został przez stosowne wynagrodzenie“ (Podpisało 23 deputowanych).

Wniosekodawca chce, aby wniosek ten przyszedł na następne posiedzenie pod obrady.

— Donieśliśmy już, że uczniowie uniwersytetu wiedeńskiego na zebraniu ogólnem uchwaliły wygotować petycję do ministerium, która zawierała w sobie następujące żądania: 1) wolność nauce i uczenia się na podstawie ustawy edukacyjnej z r. 1848; 2) wolność stowarzyszeń; 3) prawo petycji; 4) otrzymanie kart studenckich (jak takowe istnieją w uniwersytetach pruskich). We czwartek 6go b. m. wystawiono w uniwersytecie do podpisania się petycję wygotowaną przez komisję redakcyjną, a zarazem kopię tej petycji rozesłano do wszystkich uniwersytetów w państwie austriackim, pomijając węgierskie, to jest do Krakowa, Lwowa, Pragi, Innsbruku i Gracju. Z Pragi i Gracju nadesłano zaraz oświadczenia zgadzające się na trzy punkta. Petycja wystosowana do Ministra stanu rozbiera każde z 4ch żądań, wynajdując na poparcie ich argumenty we własnych słowach p. Schmerlinga przy różnych okolicznościach wyrecytowanych. Tegoroczny komitet redakcyjny obwieścił za kratak, że Minister stanu zawiadomił Rektora, iż Minister petycję przyjmie, że jedynie za pośrednictwem legalnej władzy uni-

wersyteckiej. Presse dodaje jako wieść, którą opowiada, że Minister stanu zaważwał rektora i dziekanów i wyrzucił się z nagana o zbieraniu się studentów, a między innemi nadmienil, iż dziwi się, że rektor na to wszystko pozwala i że jest przekonany, iż nie wszyscy studenci, lecz tylko mała ich część krząta się koło tej petycji. Rektor miał na to odpowiedzieć, że petycja mieści w sobie życzenia całego grona studentów, i że on rektor, gotowy jest złożyć urząd swój.

Donau Ztg zaprzecza temu doniesieniu Pressy. Z Pragi zaś donosi Vaterland, że w d. 5 bm. deputacya studentów wszystkich wydziałów uniwersytetu praskiego udała się do Rektora żądając pozwolenia do zebrania się w auli w sprawie pomienionej petycji uniwersytetu wiedeńskiego, wszelako nie uzyskała pozwolenia na odbycie narady. O rezultacie tego zatelegrafowano do wszystkich innych uniwersytetów.

— JCMość zamianował Fmpor. hr. Wilhelma Montenuovo, stanowco głowno dowodzącym jenerałem w Siedmiogrodzie.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych w Pesce w d. 6 b. m. na żądanie jednego z deputowanych zapisano do protokołu, iż podczas głosowania nad adresem Deaka, 13tu reprezentantów było nieobecnych, a jeden uchylił się od głosowania. Deputowany Ince Iwanka wniósł poprawkę do adresu Deaka, nad którą Izba przy szczegółowych debatach naradzać się będzie. Najważniejsze ustępy (tj. poprawki) są, aby zamiast tytułować: „Najjaśniejszy Cesarz i król“ użyć tytułu ogólnego „Najjaśniejszy Panie!“ Następnie 2gi punkt 27go ustępu ma być tak sformułowany: „Dla tego niemniej przyzwolic, aby kwestya podatków publicznych i dostawy rekruta, a w ogóle sprawy skarbowe i wojenne w jakimkolwiek względzie odjęte były sejmowi węgierskiemu.“ W punkcie 4 ustępu 36go ma być następujące zamieszczone wyrażenie: „Wbrew naszym jasnym ustawom i bez zezwolenia sejmu zaprowadzono obcy system rekrutacyjny, powiększono wojsko nad miarę i wielką część naszych rodaków umieszczono nie w szeregach węgierskich, lecz po pulkach prowincji dziedzicznych, a podczas kiedy oni jakoteż całe pulki węgierskie zmuszone są służyć za granicą ojczyzny, obce wojsko zajmuje nasz kraj i trzyma w swem ręku nasz twierdzą.“

Nazajutrz 7go przyszła poprawka tytułacyi pod obrady. Rozprawy obrabiali się około różnych rodzajów tytułów, które motywowano rozmaicie. Jedni mówcy żądali, aby użyto tylko słów: „N. Cesarz“ i „N. Panie!“ nie przyznając jeszcze tytułu królewskiego. Monarsze, drudzy radzili użyć tytułu tylko królewskiego, gdyż obojętną jest dla nich rzecz, że Franciszek Józef jest dla Cesarzem austriackim; inni byli za obu tytułami, a inni wreszcie za ogólnym tytułem „N. Panie!“ jako nie nie przesądza dającym. Ten ostatni tytuł został wreszcie po kilkakrotnych głosowaniach nad innymi do niego poprawkami przyjęty.

Ponieważ we wniosku do adresu Deaka, nie jedna w nim znaleźć może poprawka, przeto przypominamy czytelnikom, iż wniosek ten zamieszciliśmy w Chacie Nr 117 z d. 17 maja i następuję:

Z powodu 3go ustępu adresu, gdzie jest mowa „o reprezentantach narodu węgierskiego“, zwrócono uwagę, że nie tylko węgierski naród jest tu reprezentowany, ale oraz serbski i rumuński. Izba przyjęła okaskami to oświadczenie. Następnie po bardzo długich i żywych rozprawach wyznaczono z wniosku Deaka wyrażenie: „Cheemy rzucić za sobą na czerpienia minionych czasów.“ O obradach w d. 8 b. m. dotąd są tylko doniesienia ogółowe telegramem nadesłane. Według tych depesz rozbiierano w dalszym ciągu punkta adresu Deaka jeden po drugim, i zmieniano je po części. Rumuni domagali się zmiany słów: „stanowisko węgierskie, interesa węgierskie“ na słowa „interesa państwa, stanowisko ojczyzny“, przez co na nowo poruszono kwestyę narodową i wzięto ją pod rozbiór. Ebtvs dopiero zwrócił uwagę na niestosowność traktowania tego ważnego przedmiotu tak jak gdyby okoliczności go sprowadziły, a zarazem oświadcza, że za kilka dni wniesie umotywowany projekt względem uporządkowania kwestyi narodowości. Spodziewa się on, że sejm ten — jeżeli potrwa dłużej — dokona wielkiego dzieła podzielenia stronnictw. Dalsze punkta wniosku Deaka uzyskały nadmien, że nie jest rzeczą stosowną, i w żadnym parlamencie nie masz tego zwyczaju, żeby proste zmiany stylowe na pełnem zebraniu brać pod obrady; na wniosek więc jego jakoteż na wnioski Ebtvsa i Nyarego wybrano komisję, a Izba naradzać się będzie jedynie nad ważnymi zmianami redakcyjnymi.

Królestwo Polskie.

Różne i różnorodne usiłowania rządu, aby stan rzeczy w Królestwie nie był znany za granicą i zakryty został przed oczami Europy, okazują się dymie, jak nieprzychylny wydać mogłaby Europa sąd z jednej strony o surowości, a nawet srogiem, bezprawem i nierozważnem postępowaniu władz w celu stłumienia ducha narodowego, który przenika wszystkie warstwy ludności, z drugiej strony o cięgiem, wytrwałem, pełnem poświęcenia, a zarazem spokojnem i legalnem manifestowaniu tegoż ducha przez cały naród. Niedosć, że przez lat kilka organa ryskie jak Nord, Neue Press, Ztg itd., oraz przeplacani korespondenci usiłowali w różowym świetle przedstawiać stan rzeczy w Królestwie, zadowolnienie mieszkańców, szczęście i pomysłność kraju, kłamiwymi wiadomościami, hymnami i wiatkami zgłuszycy jak narodu; niedosć, że gdy krwawe wypadki zadaly w oczach wszystkich fałsz ich doniesieniom, zaprzeczeniami faktem spełnionym i najjaśniejszym rozporządzeniem, ogłoszonym przez Gazetę Policyjną, a powtarzanymi przez wszystkie dzienniki rosyjskie od Petersburga aż do Brakseli, usiłowało stłumić prawdę; niedosć, że następnie najjaśniejszym przedstawieniem rzeczy starano się zgłuszycy ją przynajmniej w części: lecz teraz pragną surowym zakazem przeciąć wszelką duchową komunikacyę z Królestwem, aby żadne słowo prawdy ztamtąd za granicę nie wyszło, a fałsze głoszone w organach rosyjskich miały szerokie do rozpowszechniania się pole.

Dyrektor Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, oraz pełniący obowiązki Dyrektora Komisji Sprawiedliwości, to jest margrabia Wielopolski w obu swych urzędowych charakterach, wydał rozporządzenie grożące surowemi karami osobom przesyłającym wiadomości do dzienników zagranicznych, oraz urzędnikom rozgłaszającym, bez upoważnienia, wiadomości o czynnościach rządowych, lub udzielającym pisma z akt sądowych i administracyjnych. Co do pierwszego zakazu, czyż p. Dyrektor zechce go rozciągnąć do

korespondentów Norda i Journal de St. Petersburg, gdyż oni tylko przesyłają wiadomości kłamiwe i potwarco? Trudno to przypuścić, wiedząc, że głównym źródłem tych kłamiwych wiadomości jest właśnie pod okiem jego wychodząca Gazeta Policyjna. Co do drugiego zakazu, jest on już dostatecznym do wyrzucenia zarzutu, iż pisma i dowody to przez nas, to przez inne dzienniki podane, były fałszywymi lub fałszowanymi; a zresztą rozkaz wzbraniający mówić o czynnościach rządowych, nie jest wielką tychże czynności pochwałą.

Rozporządzenia wspomniane brzmią jak następuję:

„Z polecenia Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, z powodu zachodzących pod tym względem nieporządków, ostrzega się, że korespondenci tutejszo-krajowi pism czasowych za granicą wychodzących, za przesyłanie dziennikom wiadomości kłamiwych i potwarcoch o sprawach tutejszych, pociągani być mogą do odpowiedzialności według art. 634 i następnych, Kodeksu kar głównych i poprawczych.“

„Z polecenia p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, z powodu wydarzonych pod tym względem nieporządków, ostrzega się, że urzędnicy rozgłaszający bez upoważnienia wiadomości o czynnościach rządowych lub udzielający nieprawie obcy osobom dowody lub pisma z akt sądowych albo administracyjnych, pociągani być mogą do odpowiedzialności według art. 426 i następnych Kodeksu kar głównych i poprawczych.“

Wraz z temi rozporządzeniami, ogłoszone są dwa następuję:

„Komisja Rządowa Sprawiedliwości, dla dobra służby, udzieliła Józefowi Pawłowskiemu ułownienie od obowiązku ekspedytora w tejże Komisji. „Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, ułownił Romanowi Kozickiemu, zgodnie z jego żądaniem, od obowiązku młodszego cenzora.“

P r u s y .

Brak miejsca nie pozwalał nam podać wcześniej mowy tronowej przy zamknięciu sejmu pruskiego w d. 5 czerwca. Oto jej brzmienie:

„Przeżeni, szlachetni i kochani Panowie obu Izb sejmowych!

„Zaufanie, jakim Was pociągałem przy rozpoczęciu Waszych tegorocznych obrad, zawiedzionem nie zostało.“

„Skończona właśnie sesya znakomite sprowadziła rezultata. Są one zdolne wspierać i utrwalać Mój rząd w tym kierunku, jakim tenże dotąd postępował. Ściagają one zbawienne następstwa dla wewnętrznego pokoju, dla zdrowego rozwoju naszego życia politycznego i zwiększenia wagi Prus w Niemczech i Europie.“

„Traktaty i ustawy, które nowe drogi otwierają handlowi, a uwalniają obrót jego od uciążliwości, i ruch przemysłowy od ścieśnienia, weszły w życie za Waszym przyzwoleniem.“

„Sieć kolei kolejowych znacznie rozszerzoną została przez Waszą gotowość poręczenia a związek z naszymi prowincjami zachodnimi nie tylko wkrótce zbliżonym będzie przez nową koleję, ale oraz lepiej zapewniony.“

„Udzieliście przyzwolenia Waszego traktatowi, mającemu połączyć bliżej drogi wodne Prus i Francji.“

„Cia na Renie zostały znacznie zniżonemi a oplaty przechodowe zniszonemi. Oplaty, które mogły hamować wzrost górnictwa, tej gałęzi przemysłu naszego coraz większego nabierającej znaczenia, zostały znów zmniejszone, a nadzór nad niemi uproszczony.“

„Utrudnienia, jakie przeszkadzały ruchowi rękodzielniemu endziościom, są uchyłone, a uzupełnienie ustawy o podatku przemysłowym zarezęca, że podatek ten będzie rozkładany podług stosowności i sprawiedliwych prawideł.“

„Nierówności w opodatkowaniu ziemi, które tak długo rozdzierały prowincje monarchii i rozmaite klasy posiadłości ziemskiej, uchyłone nakoniec zostały przez propozycyę Mojego rządu, które u zyskały wasze przyzwolenie. Ustawy te wielką przyniosły krajowi usług, którą uznaję z tem szczerzą podzięką, iż umiem oceniać ofiary, jakie poniesionemi zostały.“

„Cieszy Mę jednogłośnie przyzwolenie dane przez Was ustawie handlowej niemieckiej. Tym sposobem wyborne dzieło ducha niemieckiego stało się własnością naszej ojczyzny pruskiej, tym sposobem złożone zostało nowe świadectwo naszego gorliwego dążenia, aby państwa niemieckie ściślej spoić węzłem wspólnych ustaw.“

„Ustawa o rozszerzeniu drogi prawa rościąga orzeczenie sądów do spraw, które mu dotąd nie podlegały. Przyczyni się ona do rozpostarcia państwa prawa i do podniesienia powagi Moich trybunałów.“

„Panowie! użyczyliście Mojemu Rządowi środków, które wystarczą do utrzymania zarządzeń przeze mnie a niezbędnych dla wielkości i potęgi Prus organizacyi wojska. Dziękuję Wam za to.“

„Ponieważ Rząd Mój nie pominię ani zaprowadzenia odpowiednich norm prawnych ani przywrócenia regularnie uporządkowanych stosunków etatowych w zakresie administracyi wojskowej, przeto mogę mieć zważyć na firmę przyzwolenia, która nie dotyka żywotnej zasady tego wielkiego dzieła.“

„Osiągnięte więc teraz stałe i silne uszykowanie Mojego wojska, wyszły z naszego wojownictwa ludu, gotowości okazać przez Was w podwyższeniu na ten cel podatków, dają Prusom siłę, iż mogą stać w pogotowie zbrojnie na obronę własną jak i na obronę całej ojczyzny niemieckiej.“

„Wykonanie organizacyi sił wojennych pruskich jest niezbędnym dla bezpieczeństwa granic niemieckich, iż dotychczas niepowiodło się Moim szczyrem i nieprzerwanym staraniami, aby sprowadzić rewizyę ustawy wojennej związku niemieckiego, odpowiednio wymaganiom obecności, tudzież popierać praktyczne środki na obronę Niemiec od przyszłych niebezpieczeństw.“

„Żywy udział, jaki poświęcił się rozwojowi naszej młodej marynarki wojennej, której dalsze kształcenie nakazuje jest zarówno interesem pruskim jak i niemieckim ojczyzny, napelnio Mnie zadowolniam.“

„Rząd król. duński nie zupełnie uczynił zadosyć żądaniom stawionym mu przez zgromadzenie związku niemieckiego. Koncesye też przez tenże rząd wedle tego poczynione, nie dają jeszcze pewnej nadziei należytego rozwiązania sprawy przez Związek traktowanej co do połączonych księstw niemieckich pod berłem króla Duńskiego. Ale charakter naszych stosunków do mocarstw europejskich daje wystarczającą rekojmiją, że stosunki te nie

zostalyby naruszone, jeśliby groźne jakie kroki w obrębie granic terytorium związku niemieckiego miały się okazać potrzebnymi.“

„Jeżeli reprezentacya kraju w uczeiwej gorliwości i zgodnem dążeniu pracować dalej z Mną będzie około dobra ojczyzny, jeżeli będziemy trzymać się w granicach których przekroczenie mogłoby tylko przynieść pomoc ruchliwej w Europie partii rewolucyjnej, wtedy śmiałem za łaskawą pomocą Boga wyglądać błogiego nadal biegu Moich rządów.“

„Pomnijcie Panowie na Moje godło: Królewskość z bożej łaski, obstawanie przy prawach i konstytucyi, wierność ludu i wojska świadomego zwycięstwa, sprawiedliwość, prawda, zaufanie, bojaż boża! Idźcie zawsze wraz z Mną za tem godłem, a wtedy możemy oczekiwać szczęśliwej i bogatej nadziei przyszłości dla naszej drogiej ojczyzny.“

„Niechaj to Bóg zrządzi!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Od dawnego to już czasu, często niestety musimy obchodzić dzień żałoby narodowej. Dniem takim był dzisiejszy w którym cała prawie ludność Krakowa zgromadziła się na nabożeństwo żałobne odprawione w kościele archidiecejalnym Najświętszej Panny Maryi, za duszę wielkiego obywatela, Joachima Lelewela. Najobszerniejsza nasza świątynia zaledwie objąć mogła tysiące podobnych wszelkiego stanu, płci i wieku, a cechy z chęcią, bractwa ze światłem otoczyły katafal, za którym stało popiersie Lelewela uwieńczone słusznym laurem; gdy zwyciężył bo wytrwał! Wszyscy przeniknięci byli uczuciem bolesnej straty jaką poniósł kraj cały przez śmierć wielkiego obywatela i historyka, który dzisiejszemu pokoleniu opowiadając dzieje ojców, głębiej dla ich synów dawał nauki, wskazywał pełną chwałę i swobody przeszłość narodu, co nie raz ciężkie przeszłości koleje, zajaśniał jeszcze większą sławą i potęgą.

Podczas nabożeństwa zabrał głos X. Księgarski proboszcz z Modnicy, i wymownie słowy przedstawił zasługi zmarłego jako historyka, Polaka i chrześcijanina i pobieżnie skreślił jego żywot pełen wytrwałej pracy dla narodu. Po odprawieniu requiem, wszyscy lud napelniający kościół padł na kolana i zaśpiewał „Boże coś Polskę.“

Dodać tu winniśmy iż po skończeniu nabożeństwa laury zdjęte z popiersia i z trumny rozerwali obecni na pamięć; oraz że podczas mszy żałobnej wszyscy prawie sklepy w mieście były zamknięte.

— Wczoraj rozpoczęło się strzelanie do kurka w tutejszem Towarzystwie strzeleckim. Przystąpiono do tego z pewną uroczystością. Strzelcy, z których znaczna część w narodowym wystąpiła stroju, sprowadzili do strzelnicy króla kurkowego, który kończy jednorożne rządy swoje i tam witali go jeszcze jako swojego naczelnika, zanim szczęśliwszy od niego strzelec nie zobowiąże sobie tego zaszczytu. Po długich latach chylenia się Towarzystwa strzeleckiego do upadku, zaczyna się takowe na nowo rozwijać i wzmacniać się wielu nowo przybyłymi członkami, przybiera napowrót te cechy, jakie Towarzystwa strzeleckie w Polsce w dawnych czasach znamięnowały, a których puseczenie w niepamięć czy też zaniebawanie, były powodem, że wielu obywateli albo się z Towarzystwem zupełnie wykreśliło musiało, albo przynajmniej niechętnie nigdy brać w nim udziału. Dziś wracają rzeczy do dawnego, co wróży Towarzystwu powodzenie i rozwinięcie. Słychać też, iż Towarzystwo zamierza na zimo osobny mieć lokal w mieście, który będzie miejscem pogadanki, rozrywki i czytelnia w długie wieczory zimowe.

— W d. 5. b. m. odbył się w Monachium ślub hrabiego Trani z księżniczką Matyldą Bawarską. Nowożeńcy wyjechali nazajutrz do Rzymu. (Książę Ludwik Neapolitański, hrabia Trani, przyrodni brat króla Franciszka ur. 1838 r.; Matylda córka księcia Maksymiliana Bawarskiego z linii Palatynatu, siostra Cesarzowej austriackiej i królowej neapolitańskiej, ur. 1843).

— Jutro we wtorek dnia 11 czerwca, S. Barnabasz apostoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowanym w przecięciu ceny następnę w wal. a.

Pszennica (za mierzycę)	6.40
Zyto	5.00
Jęczmień	4.60
Owies	2.25
Kukurydza	0.00

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 czerwca. W czasie posiedzenia Ciała prawodawczego, gdy roztrząsany był budżet ministerstwa spraw zagranicznych, rzekł Billault, iż spodziewa się, że układy względem Syrii do pomyślnego doprowadzą rezultatu; rząd zna swój obowiązek, spełnił go w przeszłości i spodziewa się, że go i w przyszłości wykona.

London 8 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej oświadczył minister spraw zagranicznych, lord John Russell: pan Ducalot odwołany został z Pesztu nie dla tego, iżby rząd angielski był niezadowolony z jego działania, lecz na żądanie rządu austriackiego.

Genewa 7 czerwca. Z powodu śmierci hr. Cavoura wszystkie teatry były zamknięte. Kupey tutejsi utworzyli komitet dla wniesienia przed burzą składkowym pieniądzem pomnika dla Cavoura. (Przytomni tu winniśmy, iż Cavour ma pochodzą z rodziny kupieckiej; ojciec jego dopiero otrzymał dyplom szlachecki, a sam minister mianowany został hrabią. P. R. Cz.)

Tryn 8 czerwca. Pogrzeb Cavoura odbył się z królewską prawie wspaniałością. Dziennik Nationalites donosi, iż Garibaldi zachorował w Caprei.

Tryn 8 czerwca. Król ma w dniu dzisiejszym naradzać się z Ricasolim. Dzisiejsza Opinione radzi, aby zostawił teraźniejsze ministerium i nie zmieniać w niczem polityki Cavoura.

Tryn 9 czerwca. Ricasoli miał wczoraj z królem naradę: utrzymują, iż przyjął wezwanie do utworzenia nowego gabinetu. Według Perseverancy, Manabrea ma otrzymać ministerium marynarki. Dziennik Diritto pisze przeciw tworzeniu gabinetu przez Ricasolego. Kilkunastu członków parlamentu zaproponowało subskrypcyę narodową w celu wniesienia pomnika dla Cavoura.

London 9 czerwca. Nadeszła tu wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 30go maja. Według nich, wojska Stanów Zjednoczonych idą na Harpers-Ferry i zamierzają naderżyć na Norfolk. Separatści koncentrują swe siły pod miastem Richmond. Orlean jest zablokowany. Wojska Stanów Zjednoczonych zajęły Grafton w zachodniej Wir-

ginii. Korzystając z wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, Meksykianie czynią przygotowania w celu wtargnięcia do Teksasu (Wiadomo, że Teksas oddzieliwszy się od Meksyku, przylączył się do Stanów Zjednoczonych).

Zgoda zawarta pomiędzy centralistami w Radzie państwa a ministerstwem, owoc odwiedzin piątkowych p. Ministra stanu na zebraniu prywatnem posłów lewej strony, gdzie się nawzajem porozumiano względem dalszego obrotu rzeczy, może wpłynąć na utrudnienie stanowiska stronie prawy złożonej z obrońców autonomii krajów koronnych, ale po za parlamentem, to jest politycznie, nie wywrze wpływu ani na giełdę ani na przebieg sprawy węgierskiej. Organa publiczne w Wiedniu trzymające z lewą i ministerstwem, twierdzą, że lubo Węgrzy w Wiedniu znajdują wszelką gotowość do ofiar, wszelako rząd nie ustąpi z zasady jednoci państwa. Zasadą ta ma się objawić w odpowiedzi na adres węgierski, a to tym sposobem, iż rząd wypowie, że Rada państwa dzisiejsza jest szczuplejszą, gdyż Rada pełna mieści w sobie również będzie deputowanych węgierskich.

Na poparcie dzisiejszego ministerstwa utworzyła się w Radzie państwa koalicya wszystkich odcieni politycznych przeciw systemowi federacyi. Do tego kółka należą sami tylko deputowani niemieccy i — Rosini.

Z Królestwa Polskiego nie mamy dzisiaj żadnej ważniejszej wiadomości. Na pogrzebie ks. Gorczakowa w sobotę znajdowało się tylko wojsko i władze a ludność wstrzymała się od wszelkiego udziału w tym obchodzie, lecz w niczem nie mieszała porządku przy wywiozowaniu zwłok tego, który już powołany został przed sąd Boży. Pogrzeb ten odbył się właśnie 8go czerwca, we dwa prawie miesiące po rzezi 8go kwietnia. Dzienniki warszawskie wczorajsze przyniosły dwa rozporządzenia idące w tym samym kierunku co dotychczasowe, to jest mające na celu stłumić prąd i zakryć stan rzeczy w Królestwie: jedno z tych rozporządzeń wzbrania korespondentom posyłać wiadomości do pism zagranicznych, drugie zebrania urzędnikom mówić o czynnościach rządowych. Oba te rozporządzenia podajemy powyżej; wydał je dyrektor Oświecenia publicznego, który zarazem pełni obowiązki dyrektora Sprawiedliwości.

Dzienniki rosyjskie opisują przyjęcie i pobyt cesarza Aleksandra w Moskwie; lecz o krwawych wypadkach w głębokiej Rosyi, podawszy urzędowe doniesienie o zdarzeniach w Kazaniu, nie piszą więcej ani słowa. Natomiast listy prywatne donoszą, że chociaż w Kazaniu wojsko stłumiło ogólny ruch włościański, jednak we wszystkich kródkowych prowincjach państwa panuje wielkie wzburzenie między ludem węgierskim i wszędzie obawiają się wybuchów. Podobno cesarz odbędzie podróż po tych guberniach, aby swą obecnością uspokoić wzburzenie.

We wszystkich dziennikach francuskich, angielskich, niemieckich a tem więcej włoskich, śmierć Cavoura stoi ciągle na pierwszym miejscu. Wszystkie przypominają jego wielki zawód polityczny, wszystkie z malemi bardzo wyjątkami (Vaterland, Neue Press Ztg i Gazette de France) widzą w zgonie Cavoura ogromną dla Włoch stratę, a w końcu zapuszczają się w domysły jaki wpływ wywrze zgon tego wielkiego męża stanu na kierunek rzeczy we Włoszech. Większość zgadza się z mniemaniem które wyraził w dniu 7 b. m. iż obywateli telegrafizują o tej śmierci wiadomość, iż zgon Cavoura odejmie ogromną podporę stronnictwu które zamierzało zwolna, ale za to pewnie, sprawę jednoci Włoch przeprowadzić, i dzisiaj nikt we Włoszech nie zdla oprzeć się partyi gorętszej, która więcej ryzykuje, chce nadążyć szybszy bieg wypadkom. Potwierdza się, że Ricasoli otrzymał polecenie od króla utworzenia nowego gabinetu, a choroba Ricasolego, o której donosiła nam depesza przez Wiedeń, była widać lekka, gdy w dniu 8 t. m. naradzał się z królem i p-djął się wykonać polecenie. Zapewne do gabinetu Ricasolego wnijdzie Rattazzi, a opinia publiczna w całych Włoszech wskazuje za następcę Cavoura tych dwóch mężów stanu, z których jeden, Rattazzi, był już kilkakrotnie ministrem a w 1859 roku po pokoju w Villafranca prezesem ministerium, Ricasoli zaś dał wielokrotnie dowody zdolności szczególniej zarządczej w trudnych okolicznościach Florency, Parmy i Modeny, jego zaś prawoch charakteru i przywiązanie do jednoci Italii są znane powszechnie w całych Włoszech.

Dzienniki niemieckie i angielskie czynią różne domysły względem podróży Księcia Neapolana, który 4go t. m. wsiadł wraz z swą małżonką, księżną Klotyldą na statek parowy w Marsylii, udając się w podróż do Hiszpanii i Portugalii. Z Lizbony ma udać się Książę do Ameryki, a żona w odwiedzin do ojca króla Wiktora Emanuela, w sierpniu zaś zjadą się w Marsylii, gdzie Książę ma przyjmować króla włoskiego, jadącego w odwiedzin do Paryża. Nie wiadomo o ile śmierć Cavoura i szybszy w skutku to, jak się zdaje, bieg wypadków we Włoszech, wpłyną na zmianę tego programu.

Z Turcyi, obok powtarzających się doniesień o stanie rzeczy w Hercegowinie i Bośni i ruchu narodowym w Grecyi, o czem w ostatnim numerze pisaliśmy, nie dzieją jedno tylko doniesienie o krwawym starciu na granicy serbskiej między Serbami i Bułgarami z jednej, a żandarmami tureckimi z drugiej strony. Z powodu ucisku tureckiego i nadużyć jakich dopuszczają się rodziny tatarskie, które z Krymu wyszły, a którym rząd turecki bulgarskich osiedla przeznaczają, wiele rodzin bułgarskich opuszcza ziemię rodzinną i przenosi się do Serbii. Turcy wzbraniają tej emigracyi. W dniu 2 t. m. gromąga Bułgarów przechodziła przez granicę serbską blisko Timok; żandarmi i wojsko tureckie chciało ich zatrzymać, lecz Bułgarowie przy pomocy nadgranicznych Serbów przebili się siłą, przyczem z obu stron padło

